

XXXI - r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.
Al. Kościuszki 41.
Telefon 28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 4 października

Nr 274

Ku zagładzie społeczeństw chrześcijańskich

Marks a równouprawnienie żydów

Zagadnienie równouprawnienia żydów jest wciąż aktualnym u wszystkich aryjskich narodów, czego dowodem jest sprawa t. zw. numerus clausus, wylaniająca się od czasu, to w tem to w owym państwie.

Artykuły Salluste'a w „Revue de Paris” (VI. VII 1928) p. t. „Henri Hemeet Karl Marx” o początkach bolszewizmu czyli Komunizmu vel Socjalizmu, które autor uważa za jedno i to samo, wywołały żywy odgłos w prasie, między innymi bardzo ciekawy artykuł w tak poważnym dzienniku jakim jest paryski „Temps”.

Nie kto inny tylko jedna z głów II Międzynarodówki Emil Vanderwelde w braskielskim „Le Peuple” i paryski rabin Liber w „Rev. de Paris” (w imię audiatu et altera pars) próbowali bez powodzenia zresztą wykazać antysemityzm twórcy doktryny socjalistycznej — komunistycznej, powołując się na broszurę napisaną przez K. Marksa pod pozorem krytyki pewnej książki Bruna Bauera. Broszura ta wydana w 1844 r., dziwnie schodzi się z początkami „politycznej roboty” Marksa we Francji.

Zaznaczyć należy, że owa broszura napisana została wprawdzie przeciwko żydom, lecz przeciwko żydom posiadającym, dla tego, że przestraszeni wyrotowymi artykułami Marksa w „Gazecie Reńskiej”, poprostu odmówili subsydjów, to jedno, a drugie czy dla tego tylko tę filipikę napisał, że byli posiadaczami? Dowiemy się ze słów samego Marksa, napisanych z właściwą jemu brutalnością. Idziemy za Salluste'm (Rev. d. Paris VIII, 1928, str. 828 i nast.):

„Wszak żydzi żądają równouprawnienia z obywatelami chrześcijańskimi?

Jeżeli atoli uznają Państwo chrześcijańskie jako prawnie założone, tem samem uznają ustrój powszechnej zależności. Dla czego więc specjalnie ich zależność nie podoba im się, skoro z ogólną zależnością się godzą?

Żyd posiada sam w sobie jeden przywilej, przywilej przynależności do judaizmu. Posiada on, jako żyd, prawa których chrześcijanie nie mają. Na co więc upominają się oni o prawa, których nie mają a z których korzystają chrześcijanie?

Upominając się o swe wyzwolenie z Państwa chrześcijańskiego, żąda żyd aby państwo chrz. zrezygnowało ze swych urojeń religijnych. A on, żyd, czyż sam rezygnuje ze swego religijnego urojania? Czyż ma on zatem prawo żądać aby inny wyrzekł się swej religii? Jak długo Państwo pozostanie chrześcijańskie i jak długo żyd pozostanie żydem, tak długo oba nie są zdolni, jedno do okrojowania drugiego do przyjmowania wyzwolenia”.

Twierdzenie to, druzgocące swą logiką sprawdziło się w wypadkach dziejowych. Ażeby Państwo mogło w nagiej rzeczywistości obalić wszystkie i wszelkie zapory stojące przed żydami, nie jednostkowo branymi, lecz przed całym narodem żydowskim, musi ono przestać być chrześcijańskie: chwilowo zostanie ono określone jako „neutralne”; „indyferentne” itp., podczas gdy już w rzeczywistości stało się ono już antychrześcijańskie, co wykaże bieg dziejów — jest to prawo Historji. Drugie takie prawo wysuwa Marks:

„Żyd wobec Państwa, zachowywać się może tylko jako żyd, tj. jako obcoplemienny: rzeczywistej narodowości (nationalite inevitable) przeciwstawi on swą urojoną (chimerique) narodowość, prawa (a la loi) rzeczywistemu swemu prawu złudne (illusoire). Mniema iż ma prawo odseperowania się od reszty ludzkości. Z zasady, nie bierze żadnego udziału w ewolucji historycznej i eskomptuje przyszłość, nie mającą nic wspólnego z przyszłością ogółu ludzkości. Uważa siebie za członka ludu żydowskiego a lud żydowski za Naród Wybrany. Z jakie-

go tytułu, żydzi żądają wyzwolenia?”

Nie jest to niezem innym jak tylko wzywaniem do walki ras, której celem jest pogrom Państwa chrześcijańskiego przez zaprowadzenie powszechnej bezbożności, czytamy, bowiem:

„Najostrzejszy objaw przeciwieństwa między żydem a chrześcijaninem, to przeciwieństwo religijne. Jak likwiduje się przeciwieństwa? Czy więc uczynić je niemożliwymi. Jak więc uczynić niemożliwym przeciwieństwo religijne? Znosząc religję.

Dla Marksa, gdy zapanuje ateizm tak u żyda jak u chrześcijanina, religja będzie tylko skórą, zrzuconą przez człowieka o węża.

A Demokracja?

„Skoro tylko postanowi się ze wyborne prawo czynne i bierne nie jest już uzależnionem od cenzusu, Państwo skasuje prawo własności... czyż własność prywatna nie zostaje skasowana, teoretycznie już, kiedy ten który nic nie posiada stał się prawodawcą dla posiadacza?”

Powyżej podał nam Marks, streszczając doktrynę socjalistyczną, teraz zrozumie czytelnik dla czego socjalizm jest antyreligijny, antynacjonalistyczny, dla czego jego fiskalizm i prawodawcza polityka prowadzi do wyłączenia własności prywatnej czyniąc ją początkowo fikcyjną oraz dla czego jest, z racji pierwotnej, „filożydowskim”.

A teraz jak przejść prosto z socjalizmu (teoretycznego) do jego ucieleśnienia faktycznego, tj. do czynnego komunizmu:

„Państwo znosi wszelkie różnice wynikające z urodzenia, stanowiska społecznego, wykształcenia (sic!) zawodu osobistego, zatem postanawiając, że urodzenie, stanowisko, wykształcenie i zawód nie czynią różnic politycznych, tem samem — nie licząc się z temi różnicami — czyni każdą jednostkę współwładcą w równym stopniu w suwerenności ludu”.

A dalej o tej suwerenności ludu pisze ten sam Marks:

„W Państwie (demokratycznym) człowiek... jest członkiem fikcyjnym (imaginaire) suwerenności fikcyjnej (imaginaire), ogółocony ze swego właściwego życia (de sa vie veelle) i indywidualne (dok. na str. 2-giej).

Dr. B. Knichowiecki

choroby dzieci

powrócić

i mieszka obecnie przy ulicy

Sienkiewicza 61 i p. front

tel. 10-20

go (individuelle) i obdarzony jakąś powszechnością mierzalną (generalite irrelative)“

W dalszym ciągu z jadowitą nienawiścią do Państwa chrześcijańskiego, nacieszywszy się pogromem starodawnych korporacji, który zapoczątkował ruinę podstaw żywotnych Państwa chrz., Marks powraca do swego głównego celu: do zagłady Społeczności Chrześcijańskiej.

„Jeżeli chcą stać się wolnymi; żydzi nie mogą nawracać się do krystjanizmu — krótko mówiąc — lecz do krystjanizmu w rozkładzie, tj. do religii rozpuszczonej w filozofii i krytyce czyli do ich rezultatu do Wolnej Ludzkości (Masoneria) uw. red.)

Uznaje w Judaizmie pierwiastek powszechnie antyspołeczny i aktualny „który w czasach obecnych doszedł do swego szczytu“.

Oto całe wyznanie wiary socjalizmu wypowiedziane jasno i dobitnie przez proroka głoszącego zagładę Chrz. Państwa i Kultury Chrześcijańskiej.

A nowy prorok, francuz Henri Barbusse, ideowy polemik Heine'ych i Marksów, komunista o kolligacjach żydowskich nie przedstawiających żadnych wątpliwości, pisze stylem biblijnym, wersetami:

I teraz przyszła na nas także godzina ważna w naszym wspólnym dramacie...
Bliski jest dzień. Stary świat umrze śmiercią...

A bohater Rewolucji, rozpocznie nową erę, kiedy Izrael wzniesie się ponad orły...

A Rewolucja nie pójdzie z Nieba do Ziemi lecz z Ziemi do Nieba.

Tlum jest podły, lecz my Święci, wydobędziemy z ziemi dzielność Izraela.

I pasać będziemy narody prętem z żelaza.

Gdyż sprawiedliwość to odrodzenie dynastji Dawida, litość zależy od żydów, wiara to ich odwet.

Co na to odpowiesz? Milcz! Nic nie masz na to do powiedzenia. Błagam Cię, bądź messjanicznym

Zamień wodę w krew...

Nawet gdybyś miał się bogacić śmiercią bogatych, a pochodnię wnieść do Świątyni.

Nawet gdybyś miał podnieść cenę chleba i pszenicy aż do zapanowania głodu

Oto bowiem dobre dla rewolucji warunki.

Przynies nam nie pokój, lecz miecz, po przez brzuchy Herodów i Rzymian, którzy żądają podatków, po przez brzuchy ulegających w Świątyni, potulnie pragnących pokój u hańby. (Wyjątki z rozdz. I, X, XXVII, dzieła przez Barbusse'a świętokradzko zatytułowanego „Jezus“.)

A jednak, w Katolickim Polskim Narodzie są jeszcze socjaliści, gdyż demagogiczne otumanienie proletariatu sięga granic określonych przez sztaby generalne Międzynarodówek. K. F.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Menheim, 3-10 (tel. wł.)

Wczoraj wydarzyła się tutaj katastrofa kolejowa. Przy wjeździe na dworzec K-

Mają dosyć dyktatury

Primo de Rivera zachwiany

Londyn, 3-10

„Daily Mail“ donosi: że po powrocie króla Alfonsa do Hiszpanji stosunki pomiędzy nim a Primo de Rivera do tego stopnia się zmieniły, że można się nawet spodziewać dymisji premiera hiszpańskiego.

Primo de Rivera przedstawił królowi do podpisu wnioski wymierzenia surowych

kar osobom, które wystąpiły słownie lub na piśmie wrogo wobec Primo de Rivery. Między innymi wnioski przewiduje dla wielu osób wygnanie z kraju.

Król Alfons odmówił podpisania wniosku premiera, którego stanowisko tembardziej jest zachwiane, że w armji wzrasta niechęć przeciw niemu.

Potwarz narzędziem polityki

Premjer Wukicewicz moralnym sprawcą mordu w Skupczynie?

Wiedeń, 3-10 (ate)

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, iż rodziny posłów chorwackich, zamordowanych w Skupczynie, wystąpić mają ze skargą przeciwko b. premierowi Wukicewiczowi, oskarżając b. premiera, iż jest on moralnym sprawcą zbrodni.

Skarga oparta jest na rzekomych zeznaniach dziennikarza belgradzkiego, który wysłał list do Wukicewicza, a w liście tym postawił zarzut, iż dwaj ministrowie, mieli żądać od redakcji dziennika „Jedinstwo“, aby agitowała za zamordowaniem posła chorwackiego Racicza.

Ujęcie szpiega sowieckiego

B. carski oficer agentem G. P. U.

Wilno 3-10 (tel. wł.)

W sierpniu r. b. przybył do Wilna wysłannik mińskiego G.P.U. Łoktik, były oficer armji carskiej, który przed wojną służył w Wilnie w 108 p. p.

Łoktik obracał się w Wilnie przeważnie w sferach emigrantów rosyjskich. Ustalono, że utrzymywał on bliższy kon-

takt z niejakim Myślinem, wysiedlonym we wrześniu r. b. z granic Polski. Władze bezpieczeństwa zarządziły obserwację nad Łoktikiem i stwierdziły, że uprawiał on szpiegostwo. Łoktik został aresztowany i osędzony w więzieniu, gdzie przyznał się do winy.

Wziąć - wszem, oddać - nigdy

Bolszewicy i złodzieje mają jednakie zasady

Londyn, 3-10 (ate)

„Daily Telegraph“ donosi o zerwaniu prowadzonych między przedstawicielami rządu sowieckiego a wielkimi koncernami naftowymi Shell, Anglo-Persjan, Oil Co. Anglo-American Oil Co. Przedmiotem rokowań była umowa regulująca zakupy, sprzedaż nafty

rosyjskiej w Anglii. Przyczyną, która doprowadziła do rozbicia rokowań, jest żądanie koncernów naftowych, aby rząd sowiecki wypłacił odszkodowanie Anglikom, właścicielom przedsiębiorstw naftowych wywłaszczonych przez rewolucję.

serlautern pociąg osobowy zderzył się z pociągiem gospodarczym. Wagony pociągu gospodarczego wskoczyły na wagony pociągu osobowego. Jedna osoba została zabita, trzy ciężko, a pięć lekko rannych.

Miejski Kineatograf Oświatowy
Od wtorku 2-X 1928 r 2833
Dla dorosłych:
SYN MARNOTRAWNY
Dla młodzieży:
ZYB WIECZ Y TULACZ
Według powieści EUGENJUSZA SUEGO

PROSZEK
„KOGUTEK“
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Na szalach sprawiedliwości.

12-ty dzień procesu plockiego.

Plock 3-10 (aw)

Dziś, w 12-tym dniu rozpraw, zeznał świadek obrony Gromulski, uchodzący jakoby za młodszego Ducha Świętego, zaś — według zeznań świadków oskarżenia — w objawieniach, które miał mieć jako by oskarżony w kwestji zostania królem polskim, Gromulski otrzymać miał tekę ministerstwa skarbu.

Między przewodniczącym a świadkiem wywiązuje się dyskusja w której świadek, poddany pod krzyżowy ogień pytań, chwilami zmienia zeznania. M. in. na zapytanie czy 5-te przykazanie kościelne, napisane przez oskarżonego, mówi o obowiązku daninie rocznej w kwocie zł. 2, którą należy uiścić klasztorowi plockiemu, świadek stwierdza, iż przykazania kościelne nie są obowiązujące. Z kolei przewodniczący zapytuje, czy to samo piąte przykazanie zawiera również zwrot: Arcybiskupa Marjawitów we wszystkim słuchać. Świadek nie odpowiada. Gdy przewodniczący zapytuje, czy miał świadek przypisywane sobie w Łodzi jakieś przymioty jednej z osób Trójcy świętej, świadek mówi, że o tem nic nie wie, że natomiast przechodzące ulicą kobiety nieraz składały ręce, mówiąc doń: Aniele nasz.

Na zapytanie, czy przykazania kościelne należały do modlitw, odmawianych w kościele, Gromulski przeczy, jednakże na protesty b. mandolinistek i b. zakonnicy cofa się mówiąc, iż przykazania kościelne były obowiązujące, jednakże niewypelnienie ich grzechu nie przynosiło.

Z kolei zeznaje inż. Marynowski, który mówi, iż mieszka w klasztorze od roku 1926 uważa Marjawitów za ludzi uczeiwych, oduczili go bowiem grać w karty i pić. Gdy raz był dłużej w jakimś gabinecie restauracyjnym i wrócił późno do domu, wezwał go Kowalski do swego gabinetu i zwrócił uwagę na niewłaściwość postępowania.

Zona inż. Marynowskiego, która jest bratanicą Wiluckiej, a ta z kolei jest siostrą redaktora Budkiewicza z „Kurjera Czerwonego“ zeznaje, iż nie nieprzywoitego w klasztorze plockim nie widziała. W pokojach Kowalskiego była niejednokrotnie, Feldmana nie, gdyż na to reguła klasztorna nie pozwalała. Świadek zeznaje ponadto; iż córkę swą oddała do klasztoru.

17-ta loteria państwowa

5-TA KLASA — 24-TY DZIEŃ.

Główne wygrane:

3.000 zł. n-ry 3.66 58719

2.000 zł. n-ry 9645 38951 94590 95299

1.000 zł. n-ry 11828 15958 25301 48201

52583 83711 84225 84402 103077 112450 114065

122028 126316 151704.

600 zł. n-ry 2574 13603 13820 22790

29638 31459 335732 60508 63488 66465 69141

77171 78077 78778 81091 93077 93237 98187

101423 104268 113701 117931 124879 137203

139907.

500 zł. n-ry 993 1167 1247 1910 5387

6248 6634 6984 9786 10327 11193 11839 14021

15978 17454 17891 18857 19725 20241 21830

Dalej zeznaje Marja Kopystyńska, żona lekarza klasztornego, mówiąc, iż nic nie-moralnego nie widziała.

Zeznająca następnie Maciejew Florentyna, ciotka Kowalskiego, mówi; że mieszkał

on u niej od czasu, gdy był uczniem klasy trzeciej. Uczył się bardzo pilnie.

Na tem przesłuchiwanie świadków przerwano, odracając posiedzenie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Częściowy strajk

w przemyśle włókienniczym w Łodzi

ZWIĄZKI KLASOWE ROZPOCZYNAJĄ BE ZROBOCIE. ZWIĄZKI „PRACA“, „PRACA POLSKA“, CHRZEŚC. DEM. WSTRZYMUJĄ SIĘ Z PROKLAMOWANIEM STRAJKU.

W związku z onegdajszą konferencją w Ministerstwie Pracy odbyły się dzisiaj w siedzibach poszczególnych związków narady, dotyczące kwestji zajęcia stanowiska na najbliższą przyszłość.

Narady te miały w zasadzie charakter raczej sprawozdawczy, jednakże w związkach klasowych dyskusja poszła takimi torami, iż przewodnicy tychże postanowili nie zwlekać z proklamowaniem strajku, którego termin ustalono na dziś zrana.

Natomiast w związkach pozostałych sytuacja przedstawiła się w wyniku długotrwałych rozmów inaczej. Kierowały się one bowiem zasadą, iż należy liczyć na zapewnienie p. premiera Bartla, który za pośrednictwem dyrektora departamentu pracy, Ulanowskiego i głównego inspektora pracy, p. Klotta, oświadczył po konferencji w Warszawie, iż gdyby przemysłowcy nie mogli dojść do porozumienia w kwestji udzielenia robotnikom podwyżek, wówczas rząd sam ujmie inicjatywę w ręce. W odpowiedzi na to delegaci zobowiązali się wstrzymać z wywołaniem strajku, czego nie dotrzymały związki klasowe.

W związkach Chrześcijańskiej Demokracji, po dłuższej debacie, z udziałem posła Puchałki (Ch. D.), będącego członkiem sejmowej komisji pracy i posła Urbanskiego, po wygłoszeniu sprawozdania z przebiegu narad w Warszawie przez p. Mruka, postanowiono prowadzić przygotowawczą akcję strajkową tak, aby bezrobocie mogło być zaczęte każdej chwili, jednakże nie występować przed zabraniem głosu przez sfery rządowe. Gdyby obietnica udzielona przez p. Bartla, zawiodła, wówczas strajk zostałby przez związki te proklamowane około piątku.

W związkach „Praca“ decyzja zapadła niemal jednomyślnie, z tą różnicą, iż na wniosek p. Kazimierczaka postanowiono wstrzymać się z rozpoczęciem strajku do soboty bieżącego tygodnia.

Tak więc, jak wnosić można z obecnie wytworzonej sytuacji, od dziś rano t. j. 4 b. m., unieruchomione zostaną te oddziały fabryk, na których pracują robotnicy zorganizowani w związkach klasowych, natomiast wszystkie inne, o ile to będzie możliwe, będą uruchomione normalnie, do zapadnięcia ostatecznej decyzji. (U)

Banda rozbójników w Karpatach

Rabuje osiedla górskie

Lwów 3-10 (aw)

W okolicach Utorop w pobliżu Peczeżyna pojawiła się groźna banda zbójcka, która dokonała kilkunastu zuchwałych napadów. Bandyci gnieźdzą się w dzikich lasach między gościńcem Pistyn-Jabłonów, a drogami Pistyn-Prokurawa-Bereżów Wyżny.

Banda składa się z jedenastu ludzi, uzbrojonych w karabiny, rewolwery, szable i napada na mieszkańców osiedli górskich, zabierając im mienie. W ostatnich czasach powyższa banda napadła na pastuchów, pasących owce na poloninie, za-

brała stado i popędziła je w góry.

Hucul, właściciel owiec, który dowiedział się o napadzie od pastuchów, wyruszył w pogoń za bandytami. Po całonocnym poszukiwaniu znalazł rano ogniska, a obok niego resztki kości i dwie owcze głowy. Po śladach dostał się pod obóz bandy. Na jego widok bandyci zaczęli strzelać, wobec czego ratował się ucieczką.

Policja zarządziła oblęgę, lecz dotąd nikogo nie ujęto. Bandyci przebierają się czasami nawet w stroje kobiece i zmieniają ciągle miejsca pobytu. Ludność okolicznych wiosek żyje pod groźą napadu.

22356	23058	24368	25083	25300	29153	31468	104447	104522	108092	110124	110366	110701
32080	33201	33264	33882	36739	36838	38546	114663	116025	117043	117710	118251	118268
39799	44057	45306	46546	46767	48591	49513	120540	120869	121095	122552	123029	123534
50115	51233	52526	53219	53930	55879	57669	123996	125994	126090	126501	129798	132725
58326	58685	63199	63488	70007	71321	72451	133372	134107	134162	135199	135487	136004
74998	75283	76112	76483	77083	77223	77269	136159	137890	138149	141334	143504	143873
77396	78241	79433	83934	84650	84894	86254	143956	148054	150830	151334	151311	152227
86940	91798	92420	93492	93663	100522	100820	152851	153825	154187.			

O PARAWAN PRZY „ŚCIANIE PŁACZU”

Pokora żydowska wobec Anglików

Żydostwo międzynarodowe wstrząśnięte zostało wypadkiem, jaki wydarzył się w Jerozolimie podczas święta „Jom Kipur” przy tak zwanej ścianie płaczu. Angielski komisarz policyjny, Duff, rozkazał policji usunąć parawan, dzielący modlących się mężczyzn od niewiast. Ponieważ żydzi stawiali opór, usunięto parawan siłą, przyczem obiekt sporu między żydami a władzami angielskimi połamał się. Tłumy żydowskie zostały rozpedzone.

Jak twierdzą władze angielskie parawan został usunięty, ponieważ jego ustawienie sprzeciwiało się przepisom policyjnym. Oczywiście żydzi wnieśli protesty do zastępcy wysokiego komisarza, Lucke'a, który obiecał zbadać sprawę, po otrzymaniu oficjalnego raportu od komisarza.

Jest bardzo znamienne, jak do wypadku tego ustosunkowali się żydzi w Polsce. Gdyby np. w pierwszej lepszej Kołomyi, lub innej Bóbrce, zaszedł tego rodzaju wypadek, świat cały wiedziałby zapewne na drugi dzień „o pogromie żydów w Polsce”. Kiedy niedawno temu pewnemu podrabino wi kazano w wojsku obciąć brodę i pejsy, zrobił się gwałt, omal, że na całą Europę.

Tymczasem w stosunku do Anglików żydzi zareagowali bardzo łagodnie, perswadując, przekonywując o niesłuszności tego postępowania. Sjonistyczny „Nowy Dziennik” krakowski nazywa zajście w Jerozolimie „pożałowania godnym wypadkiem”, a poseł Ozjasz Thon, jeden z przywódców sjonizmu polskiego nawet tylko „Grubą niewłaściwością” i „przykrem zajściem”. W wynurzeniach posła Thona znajdziemy też powody tej uległości żydów w stosunku do Anglików:

— „Anglik czuje się panem świata i w swoich kolonjach obchodzi się z tubylcami, z t. zw. „natis”, jakby z niewolnikami. To już leży w jego strukturze ogromnego kolonizatora, który uważa, że jednak świat został stworzony tylko po to, by jemu służył. Lord Russel, który, jak każdy angielski mąż stanu, lubiał, jak to mówią, podpatrywać Panu Bogu najskrytsze tajemnice wygłosił raz taką sentencję:

— „Jeżeli Bóg nie chciał mieć na swojej planecie ziemskiej tylko muzeum etnologicznego, a dążył do wytworzenia najwyższej cywilizacji, — w takim wypadku chy-

ba się na to godzi, ażeby owe prymitywne plemiona zostały wyteplone i żeby Anglja panowała nad kulą ziemską”.

Nie każdy policjant może takie sentencje układać, ale nastrój, który leży w tej sentencji, nie jest obcy żadnemu angielskiemu policjantowi, znajdującemu się w „kolonji”. Zresztą nietylko w tym wypadku żydzi zachowali się tak skromnie, mimo, że jak twierdzi Thon: „naruszony został nasz honor narodowy”. Poseł Thon stwierdza, że:

— „Organizacja sjonistyczna od początku zajęcia kraju przez Anglików zachowuje się z pewnością wobec Anglii bardzo skromnie. Żabotyński nieraz mówi nie bez słuszności: zbyt potulnie. Prostu wierzy się w dzentelmeństwo Anglika i w jego słowność. Ale ta wiara nie śmie przez policjantów zostać zachwiana”.

W Palestynie, we własnym kraju, żydzi są potulni, a w Polsce, gdzie nie czują ręki gospodarza kraju występują z żądani-
niami.

KU CZCI BOHATERÓW Z 1863 ROKU

W PIOTRKOWIE STANIE PIĘKNY POMNIK.

Piotrków przygotowuje się uroczystość do święcenia wielkiego dnia, w którym zwłoki męczenników z roku 1863 spoczywające dotychczas wśród ornych gruntów miejskich, w niepoświęconej ziemi, tuż za cmentarzem żydowskim, zostaną wydobyte i pogrzebane na nowym cmentarzu piotrkowskim we wspólnej mogile, na której ma stanąć piękny pomnik.

Pomnik jest już wykończony i znajduje się w miejscu, przeznaczonym na grób dla Powstańców. Na olbrzymim cokole widnieją trzy potężne głązy, a na ich szczycie wznosi się krzyż, owity laurowym wień-

cem z napisem: „Powstańcom 1863 roku”. Pięć kamiennych schodów prowadzi do grobowca, przykrytego płytą kamienną, na której będą wyrzeźbione nazwiska męczenników.

Ekshumacja zwłok nastąpi w dn. 13 października, poczem będzie ustawiona w rta honorowa na miejscu stracenia. Po przeniesieniu prochów do Fary, odbędzie się nabożeństwo, a następnie pogrzeb.

W uroczystości oprócz przedstawicieli kościoła i państwa, spodziewany jest udział licznych osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa.

Czasy pańszczyzniane w Bolszewji

KARA CHŁOSTY NA BIEDNYCH CHŁOPKÓW.

Z Moskwy donoszą o niebывалым skandalu, który rozegrał się na ostatnim posiedzeniu odbywającego się tam wszechzwiązkowego zjazdu dziennikarzy sowieckich. Oto, obecny na zjeździe, znany działacz komunistyczny Mołotow potwierdził — na podstawie posiadanych przez niego urzędowych danych — już od dawna kursujące pogłoski o ponownym wprowadzeniu przez władze bolszewickie kary chłosty dla ludności chłopskiej.

Chłostę — czego nie było nawet za czasów pańszczyzny — stosuje się masowo wobec wszystkich mieszkańców pewnej

wsi lub nawet całego okręgu za drobne przekroczenie. Dzieje się to bez dochodzeń lub śledztwa, a jedynie na rozkaz niższych organów władzy administracyjnej.

Jak oświadczył Mołotow (osoba zbliżona do kół kremlewskich), w czasach ostatnich karę chłosty zastosowano w trzech wsiach autonomicznej republiki Wotiańskiej (w Rosji północnej), przyczem egzekucję tę wykonano publicznie na przeszło 300 osobach pochodzenia wiejskiego.

Początkowo egzekucje urządzano na placu przed szkołą, w obecności dzieci szkolnych. Następnie przeniesiono ją do lokalu straży ogniowej, gdzie rolę katów wykonali strażacy.

Wśród ofiar egzekucji było немало dzieci w wieku od 14 do 15 lat. Chłopów, którzy dobrowolnie nie stawili się do egzekucji, przemocą dostarczano do wyznaczonego miejsca. Jak oświadczył Mołotow, więk szość ukaranych z pokorą i skruchą przyjmowała chłostę, dobrowolnie padała na ziemię, nie stawiając żadnego oporu. Natomiast w niektórych wypadkach chłopci wszelkimi środkami bronili się przed haniebną egzekucją, napadali na wykonawców egzekucyj, strzelali do nich itd.

KTO JEST W POLSCE UPRZYWILEJOWANY

ŻYD WŁAŚCIELEM 38 KONCESYJ.

Niesłychany skandal wykryty został w Katowicach. „Bohaterem jego stał się żyd czechosłowacki Nathan Better”.

Ow Better zerował pośród właścicieli koncesji spirytusowych, nie posiadających gotówki do uruchomienia interesu. Finansował koncesjonariuszów i w ten sposób stał się faktycznym właścicielem 38 koncesji, a tym samym współwłaścicielem tychże przedsiębiorstw, w których popełniał liczne nadużycia, natury pieniężnej. Pozatem Better ożenił się z Niemką, która w Katowicach posiadała w „Kriegera” w Katowicach na sumę 122,000 złotych i Hurtownię Komisową w Katowicach na 40,000 złotych. Ogółem szkody, wy-

rażone przez sprytnego aferzystę poszczególnym firmom sięgają sumy 300 tysięcy złotych. W ostatnich czasach Betterowi począł się palić grunt pod nogami. Przeczując katastrofę, uciekł do Niemiec, zostawiając żonę z dziećmi w Katowicach. Istotnie prawdopodobieństwo, że pani Nathanowa sprzeda swe 7-mio pokojowe mieszkanie i nieruchomości, poczem podąży zagranicę w ślady męża.

Oto skandal niesłychany, dowodzący jak w Polsce sprytny żyd potrafi grasować niemal bezkarnie a potem wyśmiać się z niewynnych goiów i uciec zagranicę!...

**Kupujcie tylko
w sobotę**

Marjawici należą do masonerji

Rozpustny arcyb. Kawalski wraz z bisk. Feldmanem wybitnymi masonami

Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, że organizacja masońska starała się w Polsce ugruntować swoje wpływy. Dlatego też usiłowała pozyskać dla swych celów „zakonników” Marjawickich. Niema dwóch zdań, że główni przywódcy sekty: Kowalski i Feldman należą do masonerji.

Marjawici, jako sekta rozbijająca jedność Kościoła Katolickiego, znajdująca oczywście obrońców i przyjaciół w sferach ma-

sonerji, organizacji wrogiej Kościołowi Katolickiemu, obiecywała sobie wiele po marjawitach. Teraz rozumie, że proces płocki może nadzieje na marjawitów przekreślić. Więc stara się gorliwie aby jaknajmniejsza część ohydnych zbrodni dostała się do wiadomości ogółu, by jaknajmniej marjawitów skompromitować...

Istnieją dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość bardzo bliską łącz-

ność marjawitów z masonerją.

Vincenzo Soro w książce swej pt. „Chiesa de paraclete” obliczonej na propagandę „powszechnego kościoła gnostycznego” organizacji jawnie masońskiej obliczonej na rozbijanie kościoła katolickiego, podaje spis przywódców różnych sekt antykatolickich, którzy utrzymują stały kontakt z tą masońską placówką. W spisie tym pośród nazwisk obcych figuruje również jedno polskie a mianowicie:

„Jan Marjan Michał Kowalski, arcybiskup prymas wolnego kościoła polskiego, rytuału marjawickiego”.

Główny pomocnik Kowalskiego, Feldman również jest masonem, z czem zresztą swojego czasu wcale się nie krył. Exmarjawita francuz ks. Georges Verdin w swoich pamiętnikach wydanych w Płocku w roku 1923 pisze: „Przy tej sposobności wartoby zapytać samego ojca Filipa Feldmana o drogi jego powołania. Chyba masonerji, do której jak mi sam opowiadał wstąpił, nie można uważać za seminarjum duchowne. Pojedynki zaś w których brał udział nie zastąpią za pewne nawet przy ul. Dobrzyńskiej ćwiczeń duchownych przygotowujących do duszpasterstwa. Niedziw przeto, że o. Filip z przekąsem odzywa się o teologii z kazania mi się nie kwapi, za to czyta sobie i robi wypisy z różnych wierszy, wieszczb i apokalips, miewa napady objawień”.

Stwierdzeni powyższemi dokumentami udział Kowalskiego i Feldmana w masonerji jest dostateczną wskazówką na to z jakiej strony przychodzi dla nich teraz obrona.

DYGAS — HEBRAJSKI ŚPIEWAK.

Zdziwienie budzi w Warszawie koncert znanego tenora, Ignacego Dygasa, który śpiewa szereg aryj z oper, jak „Żydówka”, „Samson i Dalila” po hebrajsku.

Maluczko a cała opera, naśladowując krok sanacyjny p. D. puści się na hebrajszczyznę.

Wieś pod rządami bolszewików

PIJAŃSTWO, KRADZIEŻE, GWALTY I ROZBOJE.

Robotnicy fabryk moskiewskich dzielą się zazwyczaj po powrocie z urlopu swymi wrażeniami wakacyjnymi z czytelnikami pism sowieckich. Garsć wrażeń takich opublikowała leningradzka „Krasnaja Gazeta” (nr. 217) w artykule, zatytułowanym „Co urlopowany robotnik widział na wsi?”

Jak z przytoczonych przez „Krasną Gazetę” listów wynika, główną bolączką wsi rosyjskiej jest „chuliganeria”, wobec której władze sowieckie są zupełnie bezsilne. „Chuligani dopuszczają się swych karygodnych wybryków zazwyczaj na zabawach ludowych, które po wsiach urządzone są prawie co tydzień. Jeden z robotników tak o tem pisze: „We wsi Szestichino gub. jarosławskiej zabawa ludowa dnia 22-go lipca zaczęła się od tego, że chuligani zatrzymali pociąg, który jechał do Leningradu. Po dokonaniu tego „bohaterskiego” czynu chuligani udali się na zabawę, gdzie zaczęli teroryzować publiczność. Jednego pobili, drugiego tak pokaleczyli nożami, że trzeba było wzywać pomoc lekarską. Resztę dnia chuligani spędzili na rozpędzaniu uczestników zabawy. Zjawiska takie są we wspomnianej wiosce na porządku dziennym, młodzież teroryzuje tu całą ludność.

Takie same sceny obserwować moż-

na i na zabawach ludowych we wsi Smentewo tego samego powiatu. Mimo, że na zabawach ludowych są obecni przedstawiciele milicji młodzież oddaje się picu wódki i pospolitemu rozbojowi”.

„Byłem — pisze inny robotnik, we wsi Prusinskaja Gorka, powiatu wołchowskiego, okręgu leningradzkiego. — Wszędzie pijatyka i bójki, młodzież uzbrojona od stóp do głów, szuka tylko okazji, by wszcząć bójkę.

Robotnik spółdzielni „Krasnyj Kooperatyw”, który wakacje swe spędził we wsi Skulenowo, gub. jarosławskiej pisze: „Elementy kryminalne wprost teroryzują ludność. Kwitnie tu nietylko rozbój, lecz i złodziejstwo. Ani jedno przedstawienie teatralne nie mija w spokoju, bijatyki, a nawet zabójstwa są na porządku dziennym.

Co do kradzieży, to złodzieje absolutnie się nie kępią. Zdarzało się, że chłop sprzedawał krowę a po kilku minutach odbierano go z pieniędzy”.

Powyższe uwagi robotników sowieckich, obrazują wymownie stosunki, panujące w dzisiejszej Rosji. Wynika z nich, iż poziom kulturalny wsi rosyjskiej pod rządami bolszewików stale upada.

w fazę usychającej, bezdusznej formy.

Ten nie zmienił swego stanowiska w sprawie „Wielkiego Architekta”. Zato w masonerji angielskiej formuły wprowadzić próbowały podnieść sprawę bezbożności współczesnej, jakieś łoże przed paru laty Wielkiego Wschodu, ale ta próba minęła bez echa.

Znakomity krytyk, Jules Lemaitre, pisząc o masonerji, dziwił się, jak ludzie niby poważni mogą, poubierawszy się we fraki, nakładać sobie zabawne kolorowe fartuszki, odprawiać jakieś niemniej zabawne ceremonje i nie czuć, że są śmiesznymi.

Znamienny to punkt widzenia dla jego dnego z nainteligentniejszych Francuzów ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia. Ten się nie nadawał do masonerji tak, jak człowiek drwiący sobie ze spacerujących duchów nie nadaje się do seansu spirytystycznego.

Bo przecież te wszystkie fartuszki, motki, kielnie, trójkąty, te liczne formuły w których trudno znaleźć jakiś sens, te ceremonje, te długie, wypracowane inicjacje

— to są środki sugestji, środki do zapanowania nad wolą ludzką, do ujarznienia jej do zrobienia człowieka nierozumiejącem, po słusznem narzędziem.

Wielki Wschód francuski, szerząc kult rozumu, wyrabiając skłonność do krytykowania wszystkiego, czynił człowieka coraz gorszym medjum dla takiej sugestji i podkopywał najważniejszą podstawę bytu masonerji.

Dlatego to, kiedy „wierni i prawdziwi” masoni angielscy doszli zpowrotem do wpływu we wszystkich krajach, nastąpił odwrót od kultu rozumu, zaczęła się propaganda spirytyzmu, okultyzmu, teozofji wszelkich możliwych zabobonów, ażeby duszę ludzką na nowo przerobić, uczynić ją podatniejszą dla sugestji.

Wpływ wszakże roboty francuskiej, dziewiętnastego wieku wżarł się tak głęboko w umysły i to właśnie w świecie angielskim, że już go wyrwać nie można.

(Dc.)

ROMAN DMOWSKI

16)

Wolnomularstwo

Powszechnem wyznaniem wiary ludzi mniej lub więcej wykształconych, a nawet ogromnej części szerokich mas, w Anglii, w społeczeństwach anglosaskich i w góle w społeczeństwach protestanckich jest dziś ateizm i nawet otwarcie się on wypowiada. Jeszcze w Ameryce, w sferach bardziej oddalonych od wpływu umysłowości pozostała ale pozostała tylko jako wyraz konserwatyzmu angielskiego w formach.

Organizacja, która obowiązuje swych członków do wyznawania religji, „na którą wszyscy ludzie się godzą” musiała nieuchronnie doprowadzić ich do bezreligijności. Bo religja to nie jest tylko wiara w Boga — to cały system wierzeń, pojęć, nakazów, stanowiących organiczną całość, która tylko jako całość żyć może. Dlatego to protestantyzm, który nigdy taką całością w żadnym swym odłamie nie był, a którego dusza jest masonerja, dziś już przeszedł

KONIEC OBRONY POLSKOŚCI MIAST.

Tworzenie cechów chrześcijańsko - żydowskich

Nowa ustawa przemysłowa ogłoszona w czerwcu 1927 roku nakazuje cechom rzemieślniczym opracowanie i przyjęcie nowych statutów, przystosowanych do wymagań wspomnianej ustawy. Celem możliwie najdalej idącego ujednostajnienia statutów cechowych na terenie całego państwa należało opracować statut wzorowy, który z niewielkimi zmianami, mógłby służyć wszystkim cechom. Ukazały się tedy dwa wzory, jeden zaprojektowany przez ministerstwo przem. i handlu, drugi Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Jedyną różnicą istniejącą pomiędzy nimi polegała na fakcie, iż wzór Centr. Tow. Rzem. zastrzega możliwość należenia do cechów jedynie rzemieślników wyznań chrześcijańskich zaś wzór ministerstwa zastrzeżenia takiego nie przewiduje, dając możliwość tworzenia cechów chrześcijańsko-żydowskich.

Wszystkie cechy warszawskie z wyjątkiem trzech, oraz 90 proc. cechów na terenie b. Kongresówki i województw wschodnich przyjęły wzór statutów Centr. Tow. Rzem., pragnąc pozostać nadal organizacjami chrześcijańskimi. Takimi były od setek lat przechowując najlepsze narodowe tradycje polskiego drobnego mieszczaństwa takimi chcą pozostać na przyszłość.

Dążenie to zgodne jest z brzmieniem ustawy przemysłowej, z zasadą „wolnych” cechów (bez przymusu należenia), nakoniec nie ograniczają możliwości organizowania się niechrześcijan, mogących tworzyć własne zrzeszenia, jak to ma już miejsce w Zagłębiu Dąbrowieckim.

Na innym stanowisku stanęły władze administracyjne, które w niektórych województwach odmawiają zatwierdzenia takich statutów żądając skreślenia słów „wyznań chrześcijańskich”.

W ten sposób umożliwiała się wejście żydów do rdzennie dotąd chrześcijańskich organizacyj i powolne opanowanie ich. Wchodząc, żydzi wnoszą ze sobą tak zwany „kawał” — wadliwą gospodarczą i moralną, zniszczyć może drobne lecz bardzo liczne komórki miejskiego życia, nietylko gospodarczego lecz również i narodowego jakiejś cechy. W ten sposób — powolnie — przyszcze bardziej do zaniku polskiego charakteru miast zwłaszcza mniejszych, które już dzisiaj przedstawia się opłakanie.

Takie stanowisko niektórych wojewódów musi spotkać się z energicznym sprze-

ciwem sfer zainteresowanych. Jako niezgodnym z prawem, obliczone na bierność i niezaradność prowincjonalnych cechów, winno być zaskarżone do władzy wyższej ministerstwa spraw wewnętrznych.

Złe się dzieje, gdy obywatelom Polski przestaje być wolno zrzeszać się na gruncie chrześcijańskich organizacyj, gdyż zmusza się ich do łączności z żydami. Większość rzemieślników będzie wolała zupełnie zrezygnować z prawa organizowania się ich niż zgodzić się na wniesienie do swego łona elementu rozkładowego.

Walka o Krzyż

USUNIĘCIE KRZYŻA Z AULI WYDZIAŁU WETERYNARYJNEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1-go września objął urządowanie w charakterze p. o. dziekana wydziału weterynaryjnego U. W. prof. bakterjologii Szymanowski. Zaledwie ukazał się w murach uniwersytetu, zwrócił uwagę, że krzyż, wiszący w auli wydziału powinien być usunięty. Krzyż ten został zawieszony w roku ubiegłym z polecenia dziekana profesora Gozdziakowskiego na prośbę studentów. Administracja wydziału oczywiście nie poszła po myśli życzeń prof. Szymanowskiego. 10 września prof. Szymanowski zwrócił się z żądaniem do intendenta wydziału, by krzyż usunął, spotkał się jednak z odmową. Wówczas prof. Szymanowski nakazał sobie przynieść drabinę i sam krzyż usunął, a prof. Gozdziakowskiemu, interpelującemu w tej sprawie oświadczył, że krzyż został usunięty na zawsze.

Tenże sam prof. Szymanowski już w roku bieżącym wiosną podczas odbywającego się w gmachu weterynaryjnym zjazdu bakterjologów kazał bezprawnie zresztą — usunąć krzyż z auli.

Wystąpienie prof. Szymanowskiego jest grubym uchybieniem przeciw Konstytucji. To jedno. Przedewszystkiem jest to jednak wybryk przeciw młodzieży akademickiej, na której prośby krzyż zawieszono. Młodzież ta potrafi zapewne symbolowi wiary katolickiej i Kościoła przywrócić miejsce właściwe. Krzyż powinien się bez względu na nietakt prof. Szymanowskiego znaleźć na swem miejscu.

A prof. Szymanowskiemu nie pozostaje chyba nic innego, jak wyciągnąć ze swej gruboskórnej nienawiści do krzyża, konsekwencje.

G. i M. COLE

213)

Testament Hugona Radletta

Tymczasem zbiegowie uciekli. Wypowiedziawszy obszernie co myśli o postępowaniu policji, Marja zdecydowała się na koniec przygotować śniadanie i doprowadzić dom do jakiegoś porządku. Artur udał się tymczasem do mieszkania Rustonów, których adres otrzymał od pani Culpepper. Ale Rustonowie leżeli w łózkach śpiąc twardym snem po denerwujących wypadkach nocy — i Artur doszedł do wniosku, że najlepiej będzie narazie ich nie budzić. Udał się na stację policyjną, ale tam nie chcieli, czy też nie mogli udzielić mu żadnych informacji, wrócił więc do willi, gdzie w towarzystwie pani Culpepper spożył śniadanie. Następnie wałęsał się po wybrzeżu, czekając wciąż na jakieś wiadomości.

Wreszcie ujrzał zbliżający się samochód — i bez trudu rozpoznał siedzące w nim osoby. Jedną z nich był dyrektor Wilson, a drugą — Alfred Culpepper. Jechał z nimi francuski oficer policyjny i jakiś mały chłopiec — w stanie niezwykłego poźniczenia.

ROZDZIAŁ XXXIII.

W którym dyrektor Wilson udziela

pewnych informacji, ale sam chce dowiedzieć się o wiele więcej...

Wilson dostrzegł Artura i zatrzymał samochód.

— No p. Wharton — rzekł — jak sly szałem, ptaki wymknęły nam się z klatki.

— Czy uciekli? — zapytał niespokojnie Artur.

— Łodzi policyjne dojechały do St. Malo — o ile pan o to pyta — i nie dogoniły zbiegów. Naturalnie, w pościgu wzięły o becnje udział większe łodzie. Słowo daję, iż nie widziałem jeszcze tak poplątanej afe ry. Bardzo zręcznie zainicjowaliście ją, nie ma co mówić. Sądję, że mogę traktować pana, p. Wharton, jako człowieka z przeciwnego obozu.

— Jak pan sobie życzy. Więc uciekli?

— Tymczasem uciekli. Ale, o ile nie czeka na nich nigdzie okręt — niedługo zostaną schwytani. Mówiąc to, Wilson patrzył przez ikliwie na Artura. Chciał go wybadać. Widocznie, nie przyszło mu to z trudnością, gdyż natychmiast dodał: „Ach, widzę, że czeka na nich okręt! A więc mają możliwość ucieczki. Słowo daję, p. Pasquett mógł być niezrównanym detektywem. Szkoda p. Wharton, szkoda... Powinien był trzymać się uczciwej drogi.

— Niech pan słucha, p. Wilson — rzekł Artur — chcę aby pan znał prawdę o Janie Pasquettcie. Opowiedział mi on wczoro-

raj wszystko... wszystko, co stało się w hotelu Sugdena. Nie zaszkodzi mu, o ile pan pozna prawdę. Pan wyobraża sobie o nim najokropniejsze rzeczy, które są zupełnie fantastyczne.

— Przypuśćmy, że ja już wiem wszystko, panie Wharton?

— Nie może pan wiedzieć. Dał mi pan przecież do zrozumienia, że to Jan Pasquett zabił Radletta w hotelu Sugdena.

— Tak, ale od tego czasu dowiedziałem się wielu rzeczy — wykombinowałem niejedno. Powinienem być już dawno domyśleć się prawdy!

— A więc teraz pan wie?..

— Wiem, — rzekł powoli Wilson — że mnie, lub pana — możnaby obwinąć z takim samym powodzeniem, jak Jana Pasquetta — o zamordowanie Hugona Radletta w hotelu Sugdena.

— I pan wie...

— Wiem, że Culpepper powiedział nam niezliczoną ilość kłamstw. No, czyż nie mam racji, Culpepper? — dodał Wilson w momencie, gdy ta szanowna postać, która przez kilka chwil kręciła się niespokojnie w pewnym oddaleniu — zbliżyła się do rozmawiających.

Culpepper uśmiechnął się blade. „Chciałem wejść do domu, aby zobaczyć się z moją biedną żoną, ale policjant nie chce mi pozwolić.

(D. c. n.)

ROZMAIŁOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Rozwiedzeni w dzień ślubu

Po trzydziestu czterech laty narzeczeństwa sześć godzin szczęśliwego małżeństwa

Przysłowia mają to do siebie, że zwykle się nie sprawdzają. Choć brzmią zwykle tak prawdziwie i prawdopodobnie dopóki się je mówi lub pisze, nie sprawdzają się zwykle w życiu. Lepiej więc może nie polegać na mądrości przysłów i żyć tak, jak wskazuje zdrowy rozsądek...

Nieprawdziwość przysłów doświadczył na sobie w przykry sposób p. R. Cra-mer Coulton, bogaty handlarz herbaty z Szanghaju.

Całe życie p. Coulton wierzył, że sta-

ra miłość nie rdzewieje i dlatego nie spieszył z urzeczywistnieniem swych miłosnych pragnień. Przed trzydziestu czterema laty p. Coulton poznał w Nowym Jorku piękną pannę, w której od razu, siarczyście i na zawsze się zakochał. Ale ze ślubem nie było mu pilno. Herbata — to trudny interes. Urodzaje rzadkie — nieurodzaj częstszy. Zanim się interes położył na mocnych nogach — trzeba długo, długo pracować, starać się i zabiegać. Później przyjdzie czas na ślub.

Pan Coulton oświadczył się, pojechał

do Szanghaju i zupełnie utonął w herbacie. Lata mijaly. Majątek rósł, a pan Coulton ciągle pewien prawdziwości przysłowa, że stara miłość nie rdzewieje — czekał sobie spokojnie, aż ustalone ceny na herbatę pozwolą mu na spokojny uśmiech. Tak w zbożnej pracy i na oczekiwaniu szczęścia zbiegły mu trzydzieście cztery lata. Jak z bicza strzelili!

— Teraz czas — powiedział sobie pan Coulton i napisał do swej narzeczonej, aby przybyła coby prędzej i została wreszcie jego małżonką.

Tymczasem w kolonii europejskiej Szanghaju romantyczna, trzydzieści cztery lata trwająca miłość Coultona stała się sławną. Reporterzy zaczęli obiegać mieszkanie bogatego handlarza herbaty i wypytywać się o dzieje miłości nowojorskiej panny i szanghajskiego kupca. Jednego z reporterów przyjął w sam dzień przyjazdu narzeczonej. Tego samego dnia wieczorem miał się odbyć ślub. Pan Coulton był zdenerwowany i ze wzruszenia nie bardzo wiedział co mówić. Zapomniałszy o względach należnych damie, wyrwał się przed reporterem, że żeni się tylko dlatego, bo czuje się już sam za stary do prowadzenia tak dużego interesu handlowego. Reporter dał swój wywiad do druku.

Wieczorem młodzi małżonkowie siedzieli przy filiżance doskonałej herbaty w willi własnej „Młoda” pani wzięła do rąk gazetę. Co? — krzyknęła nagle rozzwierającym głosem. — Ja mam prowadzić interes? Więc to nie miłość? Spakowała rzeczy, odjechała do hotelu. Będzie rozwód. Ze stara miłość nie rdzewieje, okazało się nieprawdą. Po trzydziestoletnim narzeczeństwie małżeństwo trwało tylko parę godzin.

Fenomeny natury

RĘKA, W KTÓREJ CHLEB ZAMIENIA SIĘ W KAMIEŃ.

Pisma doniosły o fenomenalnej właściwości pewnego włoskiego chłopca, którego oczy posiadają możność przenikania na wzór roentgenowskich promieni nieprzezroczystych materij. Chłopiec ten np. odróżniał przedmioty zamknięte w kasetce żelaznej, lub odczytywał list, umieszczony między dwiema metalowymi płytkami.

I znowu nauka staje wobec nowego fenomenu w osobie niejakiego Gaillarda, właściciela sklepu z obuwem w Lyonie.

Gaillard, zauważył nagle, że prawa jego ręka obdarzona jest tajemniczą siłą, u możliwiającą przemianę pewnych przedmiotów w formy twarde i suche.

Jeżeli przez dłuższy czas trzymał np. w ręku świeżą pomarańczę lub cytrynę, to owoc tracił nagle soki, sechł i stawał się twardy jak kamień. Kawalek świeżego, krwawiącego mięsa pod dotknięciem jego ręki zmieniał się w skrawek brunatnej skóry. Ryby, myszy i ptaki — kamieniały po upływie 6-ciu miesięcy nie zauważono naj-

mniejszego śladu gnicia.

Powstrzymywał on nadto momentalnie rozwój nasion, a kartofle zupełnie już dojrzałe zamieniał w zczerniałe, zwiędłe i twarde kulki.

Niezwykły ten dziw natury został zbadany przez dyrektora technicznego laboratorjum policyjnego w Lyonie dr. Locarda, i przez znanego fizyka dr. Richarda. Obadwaj oni twierdzą, że o jakimś zastosowaniu chemikalji, ukrywanych w ręku przez Gaillarda nie może być tutaj mowy. Wszystkie bowiem preparaty, któremi można było w tym wypadku posłużyć się, są dobrze znane i nie tak łatwo je ukryć.

Sam Gaillard człowiek 30-letni, który przed nabyciem magazynu z obuwem studiował prawo, twierdzi, iż czuje, że jakieś tajemnicze prądy magnetyczne przepływają przez jego prawą rękę, podczas gdy lewa jest zupełnie normalna.

HALL CAINE.

92)

Więźniowie № 25

Członkowie Rady nie mieli czasu odetchnąć, rażeni niejako światłem błyskawicy, gdy Jazon wznosząc do góry zaciśniętą pięść, zawołał: — O, wy wszysej, co żyjecie w spokoju, co noc spędzacie w łózkach, co jecie i pijecie; gdy wam głód dokucza i pragnienie, a wypoczywacie, gdy się czujecie znużeni: nie daj Bóg, byście kiedy zaznali, co wycierpiał ten nieszczęśliwiec. Ale ja tego zaznałem, i mogę wam opowiedzieć. Gdzie jest wasz Michał Złotowłosy, bym mu to opowiedział? Gdzie on jest? Wskażcie mi go!

Członkowie Rady ciężko oddychali, zrozumiałszy w jednej chwili straszny spłot kół owych dwóch ludzi.

— Gdzie on jest? powtórnie krzyknął Jazon.

A przewodniczący, głosem drżącym od wzruszenia spytał:

— Cy nie znasz człowieka, którego tu przyniosłeś?

— Nie... tak... tak... — krzyknął Jazon: — To mój brat... brat w cierpieniu... brat w nędzy — tyle o nim wiem, a więcej mnie nie obchodzi. Ale gdzie jest ten wasz Michał Złotowłosy? Mam mu coś do powiedzenia. Gdzie on jest?

Jorgen Jorgensen oprzytomniawszy w międzyczasie, przecisnął się naprzód i z okrutnym uśmiechem zawołał:

— Głupcze jakiś! Mamże ci powiedzieć, gdzie on jest?

— Boże uchwaj! zawołał biskup, podchodząc doń i obiema rękami przesłaniając twarz gubernatora. Ale w tej chwili Jazon poznał już Jorgena Jorgensena.

— Znam tego starca — rzekł. Co on tu robi? Ach, Boże wielki, zapomniałem. Widziałem go w kopalniach. Więc wrócił. Tak, teraz sobie przypominam, że znów jest gubernatorem...

W tejże chwili skurez bólu wykrzywił mu twarz, na której wryło się nagle przerażenie. Rozejrzał się wokół.

— Gdzie więc jest Michał Złotowłosy? zawołał głosem rozzwierającym. — Gdzie

on? Kto oni? Czy nikt mi tego nie powie? Mówcież! Na rany Chrystusa Pana, niech ktoś przemówi!

Nastała chwila ciszy, jak makiem zasiał, a po zebranych przebiegł dreszcz współczucia i lęku. Biskup i przewodniczący stali znieruchomiali. Jorgen Jorgensen uśmiechał się gorzko, potrząsając głową, a Jazon prawą ręką zasłonił sobie oczy, by nie widzieć twarzy bezprzytomnego człowieka, leżącego u jego stóp, gdyż coś w rodzaju ociemnego przeczucia błyskawicznie rozświetliło mu umysł.

Co się stało w chwili następnej, tego nigdy sobie nie zdołał uświadomić. Pamiętał tylko przesywający jakiś krzyk i szmer, niby podmuch wiatru, i coś biegnącego ku niemu środkiem wału ludzkiego, który rozstąpił się i trwał nieruchomy jak rozzerwany łańcuch skał, a nagle kobieta rzuciła się na złożone na ziemi ciało jego towarzysza, uniosła jego głowę, całując blade policzki i wśród łkań szepejąc raz po raz: mój mąż! mój mąż!

ZYCIE GOSPODARCZE.

Niewłaściwa polityka drzewna.

Setki milionów złotych ginie dzięki nieusprawiedliwionej polityce cen.

W lasach polskich gnieje w ziemi kilkanaście milionów metrów sześciennych karpiny, czyli pieńków, pozostających po ścięciu drzewa. Przeciętny właściciel lasu i kupiec drzewny traktuje te pieńki jako bezużyteczny i kłopotliwy odpadek. Często też odaje się je bezpłatnie temu, kto podejmie się wykopać je z ziemi i usunąć z lasu.

W tej pogardzanej karpinie kryją się jednak niezmiernie cenne wartości. Jeden metr sześciennych karpiny, przerobionej w smołę drzewną, daje 40–50 zł. brutto a ponieważ zapasy karpiny w lasach polskich oceniane są na 10 co najmniej milionów metrów sześciennych, do czego dolieżyć trzeba 1/2 miliony corocznego przyrostu, daje to przeszło pół miljarda złotych, o które moglibyśmy powiększyć nasz wywóz, gdyż smoła drzewna znajduje prawie nieograniczonego zbyt na wszystkich rynkach zagranicznych.

Dlaczego więc tak wielkie bogactwa gnią w ziemi?

Oto z powodu dziwnej polityki naszych władz leśnych. Nabywca, zgłaszający się o zakupienie karpiny na opał, może ją nabyć po 30–45 gr. za metr sześcienny; a często nawet za darmo, za wydobycie jej własnym kosztem z ziemi i wywiezienie z lasu. Jeśli jednak ten sam nabywca będzie chciał tę karpinę użyć dla celów przemysłowych, wówczas ten sam „artykuł” nabiera innej zupełnie wartości, mianowicie od 4 do 8 zł. za tę samą ilość i prócz tego różne serwityuty i koszty, które podnoszą tę cenę do kilkunastu złotych. We wszystkich innych wypadkach, np. przy spirytusie, stosuje się wprost przeciwnie metody. Wiadomo, że spirytus dla celów przemysłowych jest sprzedawany kilkakrotnie taniej, niż dla konsumpcji. Jest to zupełnie logiczne, bo popieranie produkcji leży w interesach państwa. Dlaczego więc ministerstwo rolnictwa stosuje odwrotne metody — popiera „konsumpcję” karpiny na opał, przyczem z dymem idą tak cenne w niej

składniki chemiczne, a przerób jej przemysłowy utrudnia wprost prohibicyjnymi opłatami — tego trudno się domyśleć, szczególnie, jeśli się zważy, że przemysł destylacji drzewa ma wielkie znaczenie dla obrony kraju.

Jest druga jeszcze przyczyna, która do prowadzi do coraz większego upadku tego przemysłu. Jest nią brak standaryzacji smoły. Wyżyškują to wielkie firmy zagraniczne, które skupują w Polsce przez swoich agentów smołę drzewną po 15–20.

Podatek dochodowy.

NORMY ORJENTACYJNE PRZECIĘTNEJ ZYSKOWNOŚCI

Dążąc do osiągnięcia równomierności w opodatkowaniu Ministerstwo Skarbu poleciło, aby przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1928 stosowano przy ustalaniu dochodów z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych raz z zajęć zawodowych — normy orientacyjne przeciętnej zyskowności, podane w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 29 maja 1925 r. L. DPO. 2061-II,

Zaznaczono jednak przytem, że szacowanie dochodów według norm orientacyjnych winno być ograniczone do wypadków, gdy płatnik nie przedłoży na poparcie swego zeznania o dochodzie ksiąg rachunkowych, względnie innych dowodów, a władza wymiarowa nie rozporządza konkretnym ma-

terjałem, umożliwiającym indywidualne oszacowanie. Braki formalne księgowania nie powinny być powodem odrzucania dowodu z ksiąg, które pozatem nie budzą wątpliwości co do rzetelności ich prowadzenia. Z tych względów winny być przyjmowane również jako wystarczający dowód na poparcie zeznania — nawet zapiski płatnika, o ile budzą zaufanie co do swej rzetelności.

W końcu Ministerstwo Skarbu podniosło z naciskiem, że przy stosowaniu norm przeciętnej zyskowności należy postępować ostrożnie i z zastrzeżeniem jaknajdalej idącej indywidualizacji poszczególnych jednostek gospodarczych.

Próba uregulowania problemów emigracyjnych

ODPŁYW LUDZI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Jedną z zasad kierujących życiem gospodarczo — społecznym jest teza że naród, który nie wywozi ze swego kraju towarów — wywozi swe dzieci. Słuszność tego twierdzenia okazuje się najjaskrawiej na Polsce, z której wskutek nierozwiniętego naleźycie organizmu gospodarczego emigrują rok rocznie duże zastępy sił roboczych nie mogących znaleźć w kraju pracy i środków do życia.

Emigracja ta za ubiegły okres 9-letnia wyraża się olbrzymią cyfrą jednego miliona ludzi, z których blisko połowę, bo 450.000 osób wchłonęły Stany Zjednoczone.

Nie tylko jednak Polska jest w tem położeniu, że zagadnienie emigracji urosło do znaczenia jednego z najważniejszych problemów natury społecznej.

Cały bowiem szereg państw w obecnym okresie powojennego chaosu gospodarczego stanął wobec konieczności wywozu swojego materiału ludzkiego, który nie mógł znaleźć zatrudnienia w przemyśle krajowym. Stąd widzimy w ostatnich czasach pewne usiłowania o charakterze międzynarodowym w kierunku uregulowania problemu emigracji. Na uwagę zwłaszcza zasługuje „konferencja prywatnych organizacji opieki nad emigrantami”, jaka powstała pod egidą Międzynarodowego Biura Pracy. Pierwsze swoje obrady odbywała ona w czasie sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Na konferencji poruszono również sprawę praktyk konsulatu amerykańskiego w Warszawie przy t. zw. badaniu inteligencji. Obecnie na konferencji Amerykanie zapowiedzieli wysłanie do Warszawy specjalnej komisji śledczej dla zbadania nadużyć w tym kierunku urzędników konsulatu w Warszawie.

Uprawa tytoniu w kraju

WZMOŻENIE PRODUKCJI I KONSUMCJI

Jedną z pozycji, które poważnie obciążają nasz bilans handlowy, jest przywóz tytoniu z krajów bałkańskich i Włoch. Panuje też u nas jeszcze przekonanie, że tytoni można uprawiać tylko w krajach południowych. Mniemanie to jest najzupełniej nieuzasadnione, szczególnie do niższych i średnich gatunków tytoniu, które też stanowią lwią część „konsumpcji”.

Opierając się na próbach doświadczalnych, dyrekcja monopolu tytoniowego zaczęła propagować i popierać uprawę tytoniu w Polsce. Akcja ta, traktowana przez wielu z wielkim pesymizmem, przyniosła jednak świetne rezultaty. Kiedy po pierwszych trzech latach w roku 1924 obszar plantacji tytoniowych wynosił niecałe 700

hektarów, a zbiór dostarczony monopolowi tytoniowemu 600 tys. kl., to w roku 1926 plantacje tytoniowe objęły już półtora tysiąca ha, a zbiór 2 miliony kg. w roku zaś następnym — 1927, ogólny obszar plantacji powiększył się do 3 prawie tys. ha, a zbiór do 5 milionów kg., co stanowi już około jednej szóstej części całej konsumpcji tytoniu w Polsce, która również wzrasta bardzo szybko. Jeśli dodamy, że w krajach Zachodu konsumpcja tytoniu jest 4–5 krotnie wyższa niż w Polsce, gdzie również w miarę wzrostu dobrobytu osiągnie ten poziom, to wówczas jasnym jest jak wielkie znaczenie dla naszego bilansu handlowego posiada rozwój uprawy tytoniu w Polsce.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 4 października — Franciszka.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Dzieje Grzechu”

Teatr Kameralny: — „Szczęście Franja”.

Teatr Pop „Żołnierz Królowej Madagaskaru

WIDOWISKA

Casino: — „Anna Karenina”.

Luna: — „Arcyksiężę jedzie”

Splendid: — „Anna Karenina”.

Grand Kino: — „Niepotrzebny człowiek”.

Odeon: — „Zdrada”

Capitol: — „Za kulisami”

Corso: — „Tajemnica nocy balowej”

Dom Ludowy: — „Ślub, którego nie było”

Miejski K. O.: — „Syn marnotrawny”

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek

Dziś, dnia 4-go października dyżurują następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Pl. Wolności 2) Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80). (p)

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie I-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: Sz, T, U, W, Z, Ż.

Jutro dnia 5-go października winni się stawić dla rejestracji w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie II-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch. (p)

Dzisiejszy koncert muzyka

Dziś odbędzie się w Filharmonii zapowiadany pierwszy inauguracyjny koncert mistrzowski, na którym wystąpi wielki mistrz Jan Kubelik i grać będzie na skrzypcach słynnego Stradivariusa, które są ocenione na 30.000 dolarów. Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonii.

Przed świętem 10-lecia Niepodległości

W poniedziałek, dnia 8 b. m. o godz. 7-ej wiecz., w sali konferencyjnej Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego uczczenia 10-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

Na porządku dziennym: 1) sprawa ustalenia charakteru wyższego zakładu naukowego, mającego powstać w Łodzi; 2) sprawa opieki nad „Sierocińcem” żołnierskim; 3)

Na co szykować pieniądze w październiku.

NAJPOWAŻNIEJSZE TERMINY PODATKOWE.

W bieżącym miesiącu przypadają terminy płatności całego szeregu ważnych podatków, a mianowicie:

Od 15 października do 15 listopada wpłata II-ej raty podatków gruntowych za rok bieżący;

Do 15 października wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu wrześniu przez przedsiębiorstwa handlowe I-ej i II-ej kategorii i przemysłowe I do V-ej kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 października wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III-ci 1928 w wysokości piątej części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za r. 1927 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe.

Do 1 listopada wpłata państwowego podatku dochodowego w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1928 a kwotą podatku zapłaconego w terminie do dnia 1 maja rb. względnie o ile przed dniem 15 października nie doręczono nakazu płatniczego wpłata II-ej połowy przypadającego od zeznania dochodu, a w razie niezłożenia zeznania wpłata połowy podatku wymierzonego za rok 1927.

Wpłata podatku dochodowego od uposażen służbowych emerytur, i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są w październiku zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonej i rozłożonej na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w październiku. (bip)

Kiedy T. Kościuszko stanie na Placu Wolności?

KOMITET BUDOWY POMNIKA TADEUSZA ZA KOŚCIUSZKI PROWADZI PRACĘ

Pod przewodnictwem p. ławnika Wydziału Budownictwa R. Izdebskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego, wyłonionego przez Komitet Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki.

Komitet rozpatrzył wyniki przetargu na wykonanie odlewu w brzoźnie postaci Tadeusza Kościuszki oraz 4-rech płasko-

rzeźb (metop) i postanowił przekazać powyższe uchwały w sprawie powierzenia tych robót plenum Komitetu, które zwołane zostało na piątek, dnia 12 października. W ten sposób sprawa budowy pomnika Tadeusza Kościuszki wchodzi w fazę ostatecznej realizacji.

Braki w komunikacji zamiejscowej

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z ZAKOPANEM PRZERWANE.

Łódź jest jednym z miast najgorzej usytuowanych pod względem bezpośrednich połączeń telefonicznych. Posiada ona bezpośrednie połączenie telefoniczne z Warszawą, natomiast z Krakowem, Lwowem, Katowicami, etc. etc. łączyć się musi przez Warszawę. Przy połączeniach z Zakopanem wydzwaniać trzeba przez Warszawę, Kraków, a następnie przez Kraków Zakopane. W ciągu dni ostatnich, wobec złych warunków atmo-

sferycznych przy wadliwym utrzymaniu linii między Krakowem a Zakopanem, zostało ono formalnie odcięte od świata, gdyż nietylko z Łodzi, lecz nawet — o ile nam wiadomo — z Krakowa połączyć się z nim nie było można.

Jeszcze jeden sposób zachęcania obcych do zwiedzania letnisk i uzdrowisk polskich. (U)

Łódź w hołdzie wynalazczyni radu

MAGISTRAT M. ŁODZI WYŚLAŁ DEPESZĘ DO P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

W związku z wydanem wczoraj przez Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęciem na cześć przebywającej w Warszawie znakomitej uczonej polskiej p. Curie-Skłodowskiej, — Magistrat m. Łodzi wysłał następującą depezę:

„Pani Marja Curie-Skłodowska

w Warszawie.

Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzplitej.

sprawa umieszczenia w świątyniach łódzkich tablic pamiątkowych z nazwiskami poległych na polu chwały; 4) sprawa ustalenia szczegó-

Magistrat m. Łodzi, delegacja Wydziału Zdrowia i łódzkie organizacje samorządowe walki z rakiem — z okazji bytności w Warszawie wielkiej uczonej — rodaczki składają wyrazy najwyższego uznania i hołdu dla wiekopomnych Jej odkryć. — Prezydent m. Łodzi — B. Ziemięcki; Decernent Delegacji Wydziału Zdrowia dr. Al. Margolis“.

łowego programu obchodu uroczystości dn. 11 listopada 1928 roku.

HONOROWE ODZNACZENIE SPORTOWE.

Pan Mieczysław Karpiński, Prezes Komisji Międzyklubowej Kolarskiej w Łodzi i członek zarządu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego — został odznaczony honorowym medalem, za udział w organizacji I-go Miejsca Kolarskiego Dookoła Polski.

Kronika policyjna.

Skradziony rower

Paweł Jek, zamieszkały przy ul. Łąkowej Nr. 20, został przez nieznanego mu osobnika pozbawiony roweru. Jednego i drugiego poszukuje policja. (U)

Porwany przez transmisję

Zygmunt Barteżak, zam. przy ul. Brzezińskiej 47, został w fabryce braci Dobranickich przy ul. Cegielnianej 89, porwany przez transmisję i rzucony o posadzkę, doznając ciężkiego ogólnego potłuczenia i złamania nogi i ręki. (U)

Stolarz czy zwykły złodziej

Antoni Modrzejewski, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 64, przechowywał w szopie narzędzia stolarskie. Wczoraj przekonał się z dużym zdumieniem, iż narzędzia znikły. Nie przypuszczając, aby mogły ulotnić się same, wezwał pomocy policji. (U)

Mucha kradnie

Policja aresztowała Ludwika Muchę, bez stałego miejsca zamieszkania, który w sklepie Herszkowicza Szoeła przy ul. Brzezińskiej skradł szufladę z drobną monetą w sumie 54 zł. (b)

3 osoby pod wozem

Na szosie z Władysławowa do wsi Cholin gminy Piorunów wóz zaprzęzony w parę koni najechał na przechodzącą grupę wieśniaków. Jan i Wiktorja małż. Rosiak, oraz ich córka Marjanna Rosiak zostali ranni, przyczem Marjanna Rosiak po 20 minutach na skutek otrzymanych obrażeń zmarła przed przybyciem lekarza.

Woznicę, którym okazał się Edward Budziński, piekarz ze wsi Kuny, aresztowano. (bip)

Koń w dole asenizacyjnym

W dniu wczorajszym wóz fabryczny firmy Józef Kinderman przyjechał celem odbioru towaru do jednego z klientów tej firmy zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 60.

Gdy wóz wjechał w podwórze tego domu wskutek pozostawienia niezamkniętego dołu filtrowego, zaprzęzony do wozu koń wpadł do dołu tego. Wobec tego, że konia nie można było wydobyć własnymi siłami, wezwano II-gi oddział straży ogniowej, któremu po założeniu węzów pod brzuch udało się doposaż konia z dołu wydobyć. (p)

Uprowadzona z Koronowa znaleziona w Łodzi

POJECHAŁA POPROSTU W PO SZUKIWANIU SŁUŻBY.

Nie mało wrzawy narobiło w swoim czasie doniesienie o porwaniu przez braci Grünbaumów 16-letniej Myny Gauerówny, z Koronowa W związku z tem osadzono wczoraj w więzieniu bydgoskiem obu braci Grünbaumów pod zarzutem uprowadzenia Myny Gauer. Jak się obecnie wyjaśnia, Mina Gauerówna przebywa u Abrama Grynbau, przy ul. Franciszkańskiej 34, „w

obowiązku”, z płacą 30 zł. miesięcznie, ku swemu zupełnemu zadowoleniu. Wyjechała z Koronowa szukać pracy, a nie pisała dotąd do domu, gdyż nie wiedziała, czy zostanie w Łodzi. Jeżeli matka jej specjalnie nie wymaga, wracać nie zamierza.

Tak więc jedna z legend o „nowej szajce handlarzy żywym towarem” pryska.

Radjoaparaty darmo

OSZUŚCI BERLIŃSCY WYKORZYSTUJĄ NAIWNYCH.

Przed kilku tygodniami w szeregu dzienników na obszarze całego kraju (w łódzkich również), ukazały się ogłoszenia, zawiadamiające, że kto prześle firmie „Gröbe” w Berlinie swój adres otrzyma darmo doskonały radjoaparat.

Amatorów było bardzo wielu. Obecnie okazało się jednak, iż cała rzecz polega na osobliwej sztuczce, zaaranżowanej przez wytrawnych i sprytnych kombinatorów. Po nadesłaniu bowiem adresu amatorów radja pisano, aby przysłali złotych 27 ra „koszt przesyłki”, następnie jednak zażądano znowu dodatkowo opłaty 11,60 zł. Osobom, które posłusznie wpłaciły obie żądane kwoty nadesłano z Berlina aparaty

delektorowe, absolutnie niezdatne do użycia, przedstawiające wartość 3 do 4 zł.

Kilku uszczęśliwionych „darmowym” aparatem zgłosiło się do urzędu śledczego, który rozpoczął śledztwo, bez wielkich jednakże widoków na powodzenie sprawy, gdyż oszuści znajdują się na gruncie obcym. Tem niemniej każdy poszkodowany w omawiany sposób winien się zwrócić do Urzędu Śledczego w Łodzi (ul. Kilińskiego 152, II-p. pokój 20), dla zgromadzenia pełnego materiału.

Nadmienić jeszcze należy, iż ogłaszająca się firma zalega wydawnictwom za umieszczone przez nią ogłoszenia. (U)

Napad, którego nie było

IMIGRANT o BUJNEJ FANTAZJI.

W dniu 6 b. m. wracający z Francji Stanisław Jeż zaalarmował władze bezpieczeństwa, iż w lesie radoszewickim napadli nań dwaj bandyci, z których jeden uderzył go pięścią w twarz, drugi zaś zasypał mu piaskiem oczy, a obaj łącznie pozbawili go sumy 12,300 franków francuskich. Po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa władzom policyjnym udało się ustalić, iż Jeż dostał może pięścią w twarz,

lecz w innych warunkach, przyczem wcale za to nie zapłacił sumy 12,300 franków, „zasypywaniem zaś oczu piaskiem” było doniesienie o napadzie, który z Jeżem w roli głównej wogóle miejsca nie miał. Symulanta osadzono w areszcie, do dyspozycji sądu, który zgodził się pozostawić Jeżowi na wolnej stopie tylko za kaucją zł. 5.000. (U)

Nowe książki.

WYDAWNICTWA „BLUSZCZU”.

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz” ukazała się powieść Rugh Walpole’a pt. „Jarek i Hamlet” w przekładzie Wasiutyńskiej z przedmową profesora A. Tretiaka.

Uroczą tą książką może się stać fascynującą lekturą zarówno dla dziesięcioletniego chłopca jak młodej dziewczyny i dorosłego człowieka. Daje również dużo do myślenia rodzicom i pedagogom, maluje bowiem najtajniejsze drgnięcia duszy dziecięcej, osiagającej w ścieraniu się z życiowymi przeciwnościami, głębokie duchowe i uczuciowe wartości. Zdrowy duch tej książki, jej kryształowa czystość — nieporównany czar odczucia psychologii dziecięcej i obyczajów prowincjonalnych, czynią z niej cenny nabytek każdej kulturalnej biblioteki, a dzieci z pewnością ją będą „pożerać” z niekłamany zachwytem.

Zamawiać można w Tow. Wyd. „Bluszcz” — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99. Cena 1 zł. za tom. Do nabycia

wszędzie

CZYN, NIE ŁZA...

Zygmunt Kisielewski.

Ta najnowsza książka Zygmunta Kisielewskiego jest ciekawym rodzajem utworu literackiego na temat wspaniałej instytucji dla dzieci, jaką wznosił na „Górcie” pod Buskiem Kieleckim dr. Szymon Starkiewicz. Autor, oparłszy się na gruntownym, rzeczowym materiale, rozwinął go psychologicznie i namalował plastycznie. Przed oczyma czytelnika wyrasta potężne dzieło miłości, patrzy on na jego wzrost od samych jego nikłych początków przed 10-ciu laty aż do wspaniałego rozrostu dzisiaj. Jest to niejako cudowny przykład, ile może ofiarna wola i poświęcenie jednostki. — Oryginalny ten opis prześlizgniętego dzieła zainteresuje każdego, kto kocha dziecko i wszystkich tych, co poszukują dodatnich stron w życiu niepodległa ski.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienia „Dziejów grzechu” — Wstrząsająca powieść sceniczna Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu” z Hildą Skrzydłowską — Ewą, Sochą-Pochroniem i Zabczyńskim — Szczerbicem grana będzie jeszcze trzykrotnie: dziś, tj. czwartek, w sobotę o godz. 8,30 wiecz. i w niedzielę o g. 3,30 popołudniu. Ceny popularne.

„PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY.

Świeżo wystawiona wesoła, pogodna komedia Oesterreichera i Bernauera „Pieniądz leży na ulicy” grana będzie w dalszym ciągu jutro, tj. w piątek i w niedzielę wieczorem.

„Księżniczka Turandot” ukaże się w sobotę o godz. 3,30 popołudniu po cenach najniższych.

„ZAKŁĘTA ŻABA I JAŚ CHWAT”

Efektowna ta wesoła bajeczka dla najmłodszej dziatwy powtórzona będzie w najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe.

Bilety zawczasu nabywać można w Cukierni Gostomskiego codziennie od 10 r.

„PROCES MARJI DUGAN”.

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie sensacyjna amerykańska sztuka sądowa Bayarda Veillera „Proces Marji Dugan”. Jest to jeden z największych sukcesów teatralnych światowych.

W Berlinie Teatr Reinhardta gra „Proces” już zgórą 200 wieczorów — stale przy wyprzedanym teatrze. Reżyseruje J. Bonecki. Rolę tytułową gra — Irena Horecka, prokuratora Jerzy Woskowski.

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie w dalszym ciągu nadzwyczaj wesoła krotoczwila „Żołnierz kroicwej Madagaskaru”.

TEATR W SALI SCHEIBLERA.

Dziś po raz ostatni kapitalna komedia „Świat bez mężczyzn” wywołująca bezustanny śmiech dzięki arcywesołym sytuacjom i powikłaniom. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 w.

TEATR W SALI GEYERA.

Najbliższą premierą teatru w sali Geyera będzie dramat „Wesele podczas rewolucji” rzecz dzieje się w czasie rewolucji francuskiej.

Nieudany napad rabunkowy

5-CIU SPRAWCÓW SCHWYTOANO NASTĘPNEGO DNIA.

W nocy z 30 września na 1-go października we wsi Jaroczki gm. Lipiny pow. brzezińskiego kilku uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów dokonało napadu rabunkowego na zagrodę wieśniaka Józefa Świątka.

W chwili, gdy rabusie zaczęli gospodarować w zagrodzie, pakując śpiesznie w worki wszystko co im się pod rękę nawinęło, powrócił właśnie do domu Świątek i na widok nieproszonych gości wszczął alarm. Spłoszeni rabusie rzucili się do ucieczki i dzięki ciemnościom udało im się

zniknąć bez śladu.

Niedługo jednak cieszyli się wolnością, gdyż już następnego dnia udało się komendantowi posterunku policji w Lipinach 5-ciu z pośród rabusiów aresztować. Na ślad bandytów natrafiono dzięki wskazówkom 8-letniej dziewczynki, która podała ich rysopisy. Charakterystycznym jest fakt, że dzieci wiejskie już na kilka dni przedtem opowiadały o planowanym napadzie, o czym zaniepokojeni wieśniacy powiadomili władze policyjne. (p)

Czasopisma.

„MYŚL NARODOWA”

„Myśl Narodowa”, która jak wiadomo od 1 stycznia r. p. zamieniona zostanie na tygodnik, ma tę bezwzględna zasługę, że nie obawia się poruszać tematów ważnych, żywotnych, podczas kiedy ogromna większość pism pragnie dzisiaj ograniczać się jedynie do rzeczy „łatwych” i „przyjemnych”. W najnowszym (23) zeszycie z dn. 1 b. m. prof. prawa konstytucyjnego na Uniw. Wileńskim, Wacław Komarnicki, omawia zagadnienie reformy ustroju na tle dzisiejszego układu sił politycznych w Państwie, St. Pieńkowski pisze o „Dwóch oligarchjach”; senator Wł. Jabłonowski zaznajaia z wynikami najnowszych badań naukowych nad dziejami Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Serdeczne wspomnienie o ś. p.: Antonim Troczewskim ogłosił red. Zygmunt Wasilewski. Aktualnym zagadnieniem poświęcone są: świetny feljeton „Liberum Veto” Al. Świętochowskiego, „Głosy” (między innymi o polityce „ukraińskiej” wojewody Józefskiego oraz o niedawnym „Tygodniu dziecka”) „Przegląd polityczny” i krótkie uwagi „Na marginesie”.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
POZNAŃ.

Zyto :	33,00—33,75
Pszenica	39,00—41,00

Jęczmień przem.	33,00—34,00
Jęczmień browar.	35,00—37,00
Owies	30,75—32,25
Mąka żytnia 65 proc.	49,00
Mąka żytnia 70 proc.	47,00
Mąka pszenna 65 proc.	60,50—64,50
Otręby żytnie	24,50—25,50
Otręby pszenne	25,75—26,75
Uspობienie słabe.	

Przez radio.

PROGRAM NA CZWARTEK

4 października.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 15.00 Komunikaty; 15.45 Komunikaty L. O. P. i P. 16.00 Muzyka płyt gramofonowych; 17.00 „Wśród książek” — omówi prof. H. Mościcki; 17.35 „Kącik dla kobiet” — wygłosi p. M. Ankiewiczowa; 18.00 Audycja literacka; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce; 19.30 Odczyt pt. „Uprawa lnu” — omówi prof. W. Staniszkis; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt p. t. „Romantyka muzyczna XIX wieku” — wygł. prof. Stan. Niewiadomski; 20.30 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 21.15 Transmisja z konserwatorium. Koncert chóru chłopskiego z Wiednia „Sängerknabenchor Hofburgkapella”. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

—:o:—

Teatr Miejski

PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY

Komedia w 3-ach aktach

P Oesterreichera i R. Bernauera.

Pieniądz leży na ulicy... Można go z łatwością przenieść do kasy teatralnej, ale Dyrekcja montować będzie mądrze repertuarem.

Jak narazie polityka repertuarowa Teatru Miejskiego jest szczęśliwa. Po inauguracji „Księżniczki Turandot” po „Dziejach grzechu” — przed sensacyjnym „Procesem Marji Dugan” dano „Pieniądz leży na ulicy” komedję pozbawioną wprawdzie wyższych aspiracji literackich, niemniej posiadającą te wszystkie walory sceniczne, jakie przeciętny widz wymaga od komedji. Jest to sztuka pełna lekkości, o doskonałym ułożeniu komedjowym — a zająbieniu sytuacyjnym o dialogach wesołych płynnych. Akcja toczy się szparko, sytuacja rozgrywa się wśród uśmiechu i niespodzianek —

a i sama sztuka nie grzeszy banalnością.

Założeniem „Pieniądza” jest twierdzenie, że do majątku dochodzi się nie drogą pracy ale przez przypadek. Twierdzenie nie gołosłowne. Autorzy popierają je dziwnymi przygodami bohatera sztuki, Lutza, który nieoczekiwanym trafem, przez przypadek poznał bankierównę Dado i — jak to bywa w podobnych wypadkach w farsach — po rozlicznych wesołych awanturkach i kawałach zdobywa rączkę panny i — co najważniejsze: milionowy posag.

Tak się złożyło, że doskonała ta komedja wystawiona została jednego dnia na dwóch scenach: W „Burgteatrze” wiedeńskim jako pra-premiera — i w Łodzi.

Opinia wiedeńska przyjęła „Pieniądz” ciepło. Charakterystyczna jest jednak recenzja o tej sztuce w „Wiener Journalu”, gdzie pisząc o grze aktorów, o wykonawcach głównych ról: Lutza i Dado, wspomina recenzent jakby na marginesie. Widocznie role te „nie chwyciły”.

W Łodzi przeciwnie. Trudna rola Lutza znalazła w Melinie należytego inter-

pretatora. Lutz w jego ujęciu to nie kliwy amant, ale rezoner, swadą swoją, młodzieńczością i tupetem zdobywający pannę. Dużo dobrego tempa, dużo logiki, dużo doskonałej rutyny, zdradzającej wytrawność.

Dado w imię intencji autorów, to nie pensjonareczka, nie gaska, nie egzaltowana samiczka. Ale typ dzisiejszej chłopczycy, beczelnie napozór patrzącej w oczy każdej przygodzie — śmiałej rezolutnej sportsmenki. Tak też ujęła ją Lubieńska. A zatem: pod każdym względem doskonale. Grę Krzemińskiego (Dalibor) cechowała wielką wyrazistość i siła wyrazu.

Charakterystyczną galerję niemieckich plutokratów: starego Reinbächerera i obu Kesselbergów stworzyli Janowski Lenk i Fabisiak.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje świetnie komedjowo ujęty typ jaki stworzył nigdy nie zawodzący Mroziński jako perchowiec — pesymista Jensch.

Do ogólnego powodzenia sztuki przyczynia się niemało i doskonale jej czenie dokonane przez M. Wileckiego. (

PORADNIK DLA KUPOJĄCYCH.

Nr. 1.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:
 Al. Klim, Brzezińska 114.
FABRYKA WODY SODOWEJ
 Jakubowicz, Kilińskiego 153
KLEPY WYBORÓW TYTONIOWYCH:
 Lewandowski, Główna 56
ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
 Salon damski i męski.
M. Budziewski, Piotrkowska 54.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
 Krzeczkowski, Ogrodowa 9.
PRACOWNIE KRAWIECKIE:
 S. Kamiński, Napiórkowskiego 5.

PRALNIE:
 Matusiak, Kilińskiego 14.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
 Łapinenis, Główna 31.
 Wieczorkiewicz, Główna 35.
KONFEKCJA DAMSKA I DZIECINNA.
 J. Szarf, Napiórkowskiego 35.
STOLARNIE MECHANICZNE:
 Górczyński, Miynarska 30.
SKŁADY WIN, WÓZEK I TOWARÓW
PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA
UBIÓRÓW MĘSKICH I DAMSKICH.
 Waclaw Jackiewicz, Aleksandrowska 50.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
 Roman Siewiera, Częstochowska 9
 Stasak, Częstochowska 12.
 Janiszewski, Nowodworska 22.
PRACOWNIE STOLARSKIE:
 Mironski, Łagiewnicka 72.
SKLEPY RZEŹNICZE:
 „Zjednoczeni rzeźnicy” Główna 20
ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:
 Burchart, Sienkiewicza 105.
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
I PRACOWNIA PORTRETÓW:
 W. Grabowski, Przejazd 46,

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne Radwańska 12-5 7278-15

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia gruntownie do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, wejście z podwórza. 6-7446

SPRZEDAŻ I KUPNO.

Al! Al! Al! MEBLE Dywany, Łóżka metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można u **W. Romiszowskiego** Piotrkowska. 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

DOM do sprzedania, trzy pokoje wolne. Informacji udziela administracja „Rozwoju”. 4-7484

PIANINO czarne zagraniczne krzyżowe sprzedam 2100 Konstanyńska 15 mieszk. 19. 7532-2

FORTEPIAN Beckera, pianino Seilera nowe Fibigera na raty poleca **Chodkowski** Sienkiewicza 25. 7530-3

SAMOCHÓD Ford, taksówka (landolet) na chodzie, zaraz do sprzedania, 28 pułk. Strzelców Kaniowskich Nr. 48 m. 12 od 5-ej wieczorem. 7536-3

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecięcą nocną bieliznę. Koldry, Torebki, Rękawiczki, Parasolki; Pończochy, Skarpetki; Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca **Leon Rubaszkin** ul. Kilińskiego 44. 8231-0

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA służąca wiadomość Gdańska 37 m. 24 od 2-4 po poł. i od 7-9 wieczór. 7542-II

POTRZEBNI krawcy damscy i zdolne pod ręczne do okryć Wólczajska Nr. 75 m. 34. 7552-1

POTRZEBNI chłopcy do ślusarni Andrzeja Nr. 24. 7554-1

POTRZEBNA służąca zgl. się Piotrkowska 118 w kawiarni. 7556-1

POTRZEBNY człowiek do koni samotny zaraz. Przejazd 24, Miller. 7522-3

POTRZEBNI chłopcy do praktyki. Introligatornia J. Piotrowski Sienkiewicza 30. 7538-II

3 PANIENKI—propagandzistki dla rozszerzenia pracy poszukujemy. Zgłoszenia osobiste od g. 5 do 8 Sienkiewicza 31 m. 3. 7524-2

SILNEGO robotnika znającego miasto przyjmę zaraz Główna 51 „Kozminek”. 7516-2

POTRZEBNA praczka Gdańska Nr. 5 pralnia. 7548-III

PRZYJMĘ chłopca na praktykę S. Zarzycki Kilińskiego 7, Zakład krawiecki. 7546-II

DZIEWCZYNIKA na posiłki potrzebna. Piotrkowska 79. m. 7. 7528-2

RÓŻNE.

ZAGINAŁ chłopiec 13-letni Palmowski Eugenjusz, w aksamitnym ubranku, ktoby wiedział gdzie się znajduje proszę zawiadomić Łódź, ul. Żórawia 1. 14. 7550-1

Instrumenty

MUZYCZNE najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych **FELIKSA BONIEWICZA** Łódź, ul. Targowa 1. 38. Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Od dnia 8 października 1928 r.

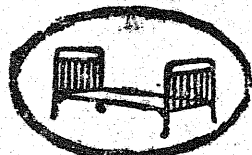
firma

Adolf BOKSLEITNER i S-ka

artykuły gumowe i techniczne

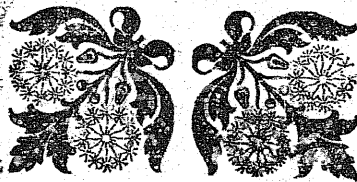
Mieścić się będzie w lokalu przy ulicy

NAWROT 8



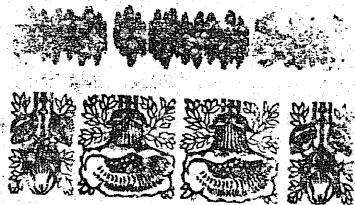
Na dogodnych warunkach
 Łóżka metalowe wóski spacerowe
 me metalowe wyściełane, druciane
 me oraz do mebli i łóżek Patent
 podług miary, i myszki wy
 szy moczki najtaniej.

w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL” —700
 Łódź, PIOTRKOWSKA 73
 w odwórze.



Miód

pszczelny czysty pod gwarancją deserowy i dla celów leczniczych w blaszkach 5 klg. zł. 16.80, 10 klg.—32.00 20 klg.—61.00 zł. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za pobraniem pocztowym
„ATOKA” Kupczyńce
 poczta Denysów.



Do Poznania trykotarka (chrześcijanka)

wyuczona i rutynowana potrzebna zaraz do maszyny dużej dziesiątki lub do maszyny zakładowej dwunastki „Tricot” Poznań, plac Nowomiejski 9, fr. 1p

Dr. St. Bibergal

powrócił 2645—
 Mon'uski 11 Tel. 68-22
 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 wieczór.

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. za wyraz, duże 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już w następnym ogłoszeniu bez uprzedniego zawiadomienia. Roswój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 35-miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.